

Stanisław Siekierko

Ochrona prawna artystów-wykonawców w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego

Palestra 5/5(41), 95-101

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW SIEKIERKO

Ochrona prawna artystów-wykonawców w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego

Problem ochrony prawnej artystów-wykonawców był już omawiany na łamach „Palestry”,¹ głównie jednak z punktu widzenia *de lege ferenda*, a więc z punktu widzenia różnych koncepcji prawnych i propozycji unormowania tego zagadnienia zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej.

Zwracaliśmy przy tym uwagę, że sprawa ta nabiera coraz większej aktualności, żeby nie powiedzieć — pilności, o czym świadczą coraz częstsze, również i u nas, konflikty, jakie na tym tle wynikają między artystami-wykonawcami a różnymi użytkownikami i jakie znajdują potem swój epilog przed sądami.

Obecnie pragniemy omówić zapadłe w dn. 27 maja 1960 r. orzeczenie Sądu Najwyższego², które stanowi pierwszy wypadek uznania w orzecznictwie polskim praw artystów-wykonawców i w tym charakterze ma doniosłe znaczenie precedensowe.

Przedmiot sprawy

Pięćdziesięciu członków Orkiestry Rozgłośni Centralnej Polskiego Radia domagało się zasądzenia od Wytwórni Filmów Dokumentalnych, Przeds. Państw. w Warszawie kwoty 200 000 zł w związku z wykorzystaniem przez Polską Kronikę Filmową nagrań archiwalnych, dokonanych przez orkiestrę w ramach stosunku umownego wiążącego wymienną wyżej Orkiestrę z Polskim Radiem.

¹ Konferencja ekspertów w Hadze — „Palestra” nr 10/34 z 1960 r.

² Sygn. akt I CR 429/59.

Sąd Wojewódzki powództwo oddalił ustalając, że za dokonanie nagrania powodowie, jako pracownicy Polskiego Radia, otrzymali od niego umówione wynagrodzenie. Rezultaty pracy powodów jako odtwórców muzyki nie znajdują się — jak uzasadnia dalej swoje orzeczenia Sąd Wojewódzki — pod ochroną przepisów prawa autorskiego. Polskie Radio jako pracodawca mogło dysponować rezultatem pracy powodów według swego uznania. Nie uchybiło przeto prawu, przekazując nieodpłatnie nagrania powodów pozwanej Wytwórni Filmów Dokumentalnych.

W swojej rewizji powodowie, zarzucając pogwałcenie art. 2, 218, 236, 238 § 2 i 336 § 2 k.z. oraz art. 123 i nast. k.z., domagali się uchylenia wyroku Sądu Wojewódzkiego i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia.

Po rozpatrzeniu rewizji Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Wojewódzkiemu.

W obszernym uzasadnieniu swojego wyroku Sąd Najwyższy przeprowadził wnikliwą analizę prawną zagadnienia ochrony artystów-wykonawców i dał szereg tez, które mają zasadniczy i precedensowy charakter.

Ochrona artystów-wykonawców a prawo autorskie

W uzasadnieniu wyroku czytamy m.i.:

„Aczkolwiek odtwórcy nie znajdują się pod ochroną przepisów prawa autorskiego, nie oznacza to jednak, że są pozbawieni w ogóle wszelkiej ochrony w przedmiocie swego odtwórstwa. Artysta (śpiewak, muzyk, recytator, aktor), choć nie jest autorem utworu, jest autorem wykonawstwa, które jest jego dziełem niematerialnym, należącym do jego sfery prawnej, majątkowej i osobistej. Ta sfera prawna znajduje ochronę w innych przepisach prawa cywilnego bądź prawa pracy. Ochrona ta nie jest wprawdzie tak intensywna i szeroka jak w prawie autorskim, niemniej w pewnych kierunkach jest oczywista i nie może budzić zastrzeżeń. Dotyczy to w szczególności dopuszczalności utrwalania odtwórstwa przy pomocy takich urządzeń technicznych, jak płyty, taśma itp., oraz rozpowszechniania utrwalonego tak odtwórstwa. Oddalenia powództwa nie może zatem uzasadniać samo nieobjęcie odtwórców przepisami prawa autorskiego”.

A więc Sąd Najwyższy nie wyprowadza ochrony „odtwórców” (tj. artystów-wykonawców) z przepisów prawa autorskiego i w ten sposób

odcina się wyraźnie od koncepcji tzw. praw sąsiednich. Te ostatnie bowiem koncepcje uzasadniają ochronę praw artystów-wykonawców tym, że są to prawa „sąsiadujące” z prawem autorskim, i w podobieństwie tym widzą uzasadnienie ochrony sfery prawnej, majątkowej i osobistej artystów-wykonawców. Sąd Najwyższy podkreśla autonomiczny charakter prawa artysty-wykonawcy jako „autora wykonawstwa”, które znajduje ochronę w innych przepisach prawa cywilnego lub prawa pracy.

Zakres ochrony

Dalej, Sąd Najwyższy odrzuca tezę Sądu Wojewódzkiego, że Polskie Radio, „jako pracodawca powodów, mogło dysponować nagraniami, dokonywanymi przez powodów, jako rezultatem ich pracy według swego uznania, mogło zatem przekazać nagrania także Wytwórni Filmów Dokumentalnych” i stwierdza, że „zakres, w jakim pracodawca (zleceniodawca, zamawiający dzieło) może korzystać z rezultatu pracy pracownika (zleceniobiorcy, przyjmującego zamówienie), zależy od treści wiążącego strony stosunku umownego i od charakteru wykonywanych czynności”.

Sąd Najwyższy zatem, podając ogólne zasady ochrony praw artystów-wykonawców, w związku z przedmiotem sporu stwierdza, że w szczególności ochroną tą objęte jest:

- a) utrwalanie odtwórstwa za pomocą takich urządzeń technicznych, jak płyty, taśmy itp., oraz
- b) rozpowszechnianie utrwalonego tak odtwórstwa, jako wymagające zgody artysty-wykonawcy, która musi wynikać z łączącego strony stosunku umownego.

Sąd Najwyższy wychodzi z założenia, że treścią stosunku umownego jest świadczenie przez artystę-wykonawcę usług, których rezultatem jest produkt o charakterze niematerialnym. Sąd przeprowadza wyraźne rozróżnienie między usługami, których treścią jest wykonanie czy dostarczenie rzeczy materialnej (np. stołu), a usługami, w których rezultat pracy ma charakter niematerialny.

W pierwszym wypadku — „z reguły rezultat pracy pracownika (zleceniobiorcy, przyjmującego zamówienie) staje się własnością pracodawcy (zleceniodawcy, zamawiającego dzieło), bo taka jest najczęściej intencja stron i jest to możliwe ze względu na materialny przedmiot świadczeń”. „Inna jest z reguły sytuacja w wypadkach, w których re-

zultat pracy pracownika (zleceniobiorcy, przyjmującego zamówienia) ma charakter niematerialny. Wykonanie utworu muzycznego przez orkiestrę ma charakter niematerialny, nie jest rzeczą w rozumieniu prawa."

W życiu codziennym spotykamy się często z tendencją do identyfikowania urządzenia technicznego, na którym wykonanie zostało utrwalone (a więc płyty, taśmy itp.), z samym wykonaniem, będącym niematerialnym rezultatem pracy artysty. To oczywiście nieporozumienie prowadzi z kolei do błędnych wniosków prawnych. Słusznie więc Sąd Najwyższy wyjaśnia w tym względzie, co następuje:

„Niematerialny produkt pracy ludzkiej nie staje się jednak przez to rzeczą, choć jest nią urządzenie techniczne umożliwiające wykonanie. Nie jest także przedmiotem własności, choć przedmiotem własności stać się może urządzenie techniczne. Urządzeniem tym, jako rzeczą będącą przedmiotem własności, pracodawca (zleceniodawca, zamawiający) może rozporządzać w granicach przewidzianych w art. 28 pr. rzecz., co jednak pozostanie bez wpływu na możliwość odtworzenia utrwalonego produktu pracy. Granice bowiem tej możliwości określa nie treść art. 28 pr. rzecz., lecz treść wiążącego strony stosunku prawnego.

Jeśli więc np. strony zawarły umowę, na podstawie której jedna ze stron dostarczyła drugiej na własność płytę z nagraniem utworem muzycznym, z zastrzeżeniem jednak, że odtworzenie tego utworu może nastąpić tylko w oznaczonym miejscu i bez prawa utrwalania na innych urządzeniach, to strona ta mogłaby postąpić z płytą tak jak ze swoją własnością, a więc mogłaby ją zniszczyć, sprzedać, darować itd., nie mogłaby jednak ani sama, ani przez inne osoby odtwarzać utrwalonego utworu w sposób sprzeczny z umową”.

O zakresie, w jakim pracodawca (zleceniodawca, zamawiający dzieło) może rozporządzać rezultatem pracy pracownika (zleceniobiorcy, przyjmującego zamówienie), decyduje treść konkretnego stosunku umownego — stwierdza Sąd Najwyższy. Istotnym więc uchybieniem Sądu Wojewódzkiego było to, że nie wyczerpał materiału dowodowego i nie ustalił treści umowy stron. „Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Wojewódzki powinien przede wszystkim wyczerpać możliwości dokładnego ustalenia treści umowy stron, mając na uwadze nie tylko dosłowne jej brzmienie, lecz także zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 47 § 2 p.o.p.c.), normy zwyczajowe (art. 40 p.o.p.c.) oraz treść art. 43 p.o.p.c.”.

Zalecając przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron, zasięgnięcia opinii znawcy, zwyczajów stosowanych przy zawieraniu umów a do-

tyczących odtwarzania utworów muzycznych, ocenę zamiaru stron i celu ich umowy w świetle przepisów normujących działalność Polskiego Radia — Sąd Najwyższy podkreśla jednocześnie, iż okoliczność, „że do zadań Polskiego Radia należy działalność radiofoniczna oraz że honorarium przewidziane umową wypłacone jest za prawo Polskiego Radia do rozpowszechniania utworów i związanych z nim usług odtwórców drogą radiofonii, może wskazywać na istnienie ograniczeń w dysponowaniu przez Polskie Radio rezultatem pracy powodów.”

Stosunek bo osób trzecich — „wtórne” użytkowanie

Pierwszą i najbardziej istotną konsekwencją praktyczną utrwalenia wykonania jest fakt, że utrwalone, a więc zmaterializowane w ten sposób wykonanie odrywa się od osoby wykonawcy, wchodzi jako autonomiczna, materialna wartość do obiegu gospodarczego. To z kolei stwarza możliwość korzystania z nagrania (utrwalenia) w dowolny sposób — bez udziału wykonawców. Ta sytuacja faktyczna pociąga za sobą konsekwencje ekonomiczne i socjalne dla artystów-wykonawców: zwiększa wartość ekonomiczną produktu ich pracy artystycznej, a zarazem zmniejsza możliwości ich zatrudnienia, stwarza więc podstawę do poszukiwania ochrony prawnej przeciwko użytkownikom „sztuki w konserwach”, jednakże nie dla przeciwstawiania się nieuchronnemu i cennemu dla rozpowszechniania sztuki rozwojowi i stosowaniu techniki nagrań, lecz tylko dla uzyskania godziwej remuneracji.

O tych właśnie konsekwencjach mówią motywy wyroku Sądu Najwyższego: „Jeżeli wykonanie zostaje nagrane na taśmę, płyty itp., powstaje możliwość odtwarzania utworu muzycznego bez udziału wykonawców.”

Treść zobowiązania wynikająca z umowy o utrwalenie (nagranie) może być — w zasadzie — różna, jak na to słusznie wskazuje Sąd Najwyższy, i zależy od woli stron.

Gdyby więc treścią zobowiązania powodów było utrwalenie na taśmie dźwiękowej określonych utworów muzycznych i wydanie tych taśm na własność Polskiemu Radiu po to, żeby korzystało ono z nich bez ograniczeń, to „w takim przypadku roszczenia powodów w stosunku do pozwanej Wytwórni Filmów Dokumentalnych nie znajdowałyby uzasadnienia w treści art. 123 i nast. k.z., choćby pozwana Wytwórnia z korzystania z nagrań powodów odniosła korzyści. Korzyści te nie mogłyby bowiem być uznane za rezultat niesłusznego przesunięcia majątkowego między sferami majątkowymi powodów i pozwanej Wy-

twórni, bez względu na to, czy Polskie Radio wydało pozwanej Wytwórni taśmy dobrowolnie czy też wskutek działania osób trzecich”.

Treść zobowiązania mogła być jednak i inna. „Treścią zobowiązania powodów — stwierdza Sąd Najwyższy — mogło być jednak przekazanie Polskiemu Radiu taśm z nagraniami w celu wykorzystania nagrań w ograniczonym tylko zakresie. Ograniczenie mogło dotyczyć np. ilości odtworzeń, możliwości kopiowania taśm, przenoszenia nagrań na inne urządzenia itd. Mogły to być także ograniczenia dotyczące sposobu odtwarzania nagrań, dokonanych przez powodów. Szczególne znaczenie mogłoby mieć zwłaszcza ograniczenie możliwości odtworzenia nagrań powodów do ram zwykłej działalności Polskiego Radia.”

Gdyby Wytwórnia Filmów Dokumentalnych „wbrew tego rodzaju zastrzeżeniom znalazła się we władaniu nagrań dokonanych przez powodów i nagrania te z korzyścią dla siebie wykorzystywała, mogłaby — niezależnie od ewentualnych roszczeń odszkodowawczych powodów przeciwko Polskiemu Radiu bądź osobom trzecim, a także wobec samej Wytwórni w warunkach art. 134, 239 lub 136 k.z. — być zobowiązana wobec powodów na zasadzie art. 123 i nast. k.z. do wydania wartości uzyskanej korzyści.”

W ten sposób Sąd Najwyższy potwierdził dwie zasady, które od lat leżą u podstaw roszczeń artystów-wykonawców do szczególnej ochrony prawnej, mającej swoje źródło w szczególnym, niematerialnym charakterze produktu ich pracy artystycznej.

Pierwsza zasada: w razie nagrania (utrwalenia) wykonania przysługuje pracodawcy (zleceniodawcy, zamawiającemu dzieło) prawo użytkowania utrwalonego wykonania i dysponowania nim jedynie w zakresie ustalonym umową stron.

Druga zasada: jeżeli osoba trzecia bez należytej podstawy prawnej korzystała z utrwalonego wykonania, obowiązana jest do wydania artystcie-wykonawcy wartości uzyskanej korzyści.

Zwłaszcza ta druga zasada ma doniosłe znaczenie dla artystów-wykonawców, gdyż przy obecnym rozwoju techniki nagrań i transmisji istnieje nieograniczona niemal możliwość „wtórnego” użytkowania utrwalonego raz wykonania. Z płyty wykonanie bywa np. przegrywane na taśmę dźwiękową, a z kolei taśma jest użytkowana do muzycznego ilustrowania filmu czy przedstawienia w teatrze. Możliwości kombinacji technicznych i użytkowych są tu praktycznie niemal nieograniczone, przy czym sposób, w jaki osoba trzecia wchodzi w posiadanie nagrania, może być bardzo różnorodny. Wystarczy wskazać na jeden chociażby sposób, dość zresztą rozpowszechniony, polegający na nagrywaniu przez osoby trzecie na taśmę dźwiękową wykonań („żywych” czy

też już uprzednio utrwalonych) nadawanych przez radio. Wszystkie te wypadki mają jednak parę cech wspólnych, a mianowicie:

- a) użytkownik nie pozostaje w stosunku umownym z artystą-wykonawcą i jest wobec niego osobą trzecią,
- b) korzystanie przez osobę trzecią ma charakter „wtórny”, to znaczy, że wykonanie jest użytkowane w tym celu, jaki został ustalony w umowie z artystą-wykonawcą,
- c) wtórne użytkowanie przysparza użytkownikowi (osobie trzeciej) określonych korzyści.

Materialne wyznaczniki dla roszczeń artystów-wykonawców z tytułu „wtórnego” użytkowania ich wykonania

Przy ustalaniu słusznej wysokości remuneracji, do jakiej mogą sobie rościć prawo artyści-wykonawcy w razie „wtórnego” użytkowania ich wykonania przez osoby trzecie, należy uwzględnić dwa momenty wyjściowe.

Pierwszy — dotyczy sposobu określenia wartości wzbogacenia się użytkownika w wyniku „wtórnego” użytkowania wykonania. Sąd Najwyższy słusznie stwierdza, iż „należałoby przy tym mieć na uwadze, że uzyskana korzyść w rozumieniu art. 123 k.z. może mieć nie tylko pozytywną postać i wyrażać się w przysporzeniu majątku zubożonego, lecz także może mieć postać negatywną i wyrażać się w zaoszczędzeniu wydatków, czyli w uniknięciu uszczuplenia majątku.”

W naszym więc wypadku chodzi o oszczędność, jaką uzyskała Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, korzystając z taśmy dźwiękowej zamiast angażowania specjalnie orkiestry.

Drugi — dotyczy wartości „straty” poniesionej przez artystę-wykonawcę w razie „wtórnego” użytkowania jego wykonania. W swoich zaleteniach Sąd Najwyższy słusznie zwraca uwagę, iż „co do samej wysokości roszczeń powodów Sąd Wojewódzki będzie miał na uwadze, że nie można, jak to czynią powodowie w pozwie, utożsamiać wartości wzbogacenia się pozwanej z należnością, jaką płaci się za nagrania. Powodowie dokonali tylko raz nagrania i za to otrzymali wynagrodzenie od swego pracodawcy. Tę okoliczność należy uwzględnić przy ustalaniu wartości wzbogacenia się pozwanej.”

Oto dwa wyraźne wyznaczniki materialne.